

Ohydna zbrodnia w Warszawie.

Od kilku dni znajduje się cała Warszawa pod wrażeniem strasznej, ohydnej zbrodni, spełnionej tam na osobie młodego, 17 letniego chłopca, Stanisława Chrzanowskiego. Zbrodnia ta, której pobudki i motywy są dotąd nieznane, poruszyła umysły ogółu ludności w sposób niezwykle silny, bo spełniono ją istotnie w warunkach nadzwyczajnie tajemniczych.



Ohydna zbrodnia w Warszawie: Śp. Stanisław Chrzanowski.

Trudne zadanie ma obecnie do rozwiązania policja warszawska, chcąc wykryć mordercę, czy też morderców śp. Chrzanowskiego, zdaje się jednak, sądząc po dotychczasowych wynikach śledztwa, iż usiłowania jej uwięzione zostaną wnet pomyślnym wynikiem.

Miejscem ohydnej zbrodni był jeden z pokoi w tzw. „szambrach” czyli pokojach umeblowanych Feliksa Zawadzkiego przy ul. Marszałkowskiej l. 112. Przed kilku dniami dano stamtąd znać do policji, iż lokator, zajmujący tam jeden z apartamentów, Stanisław Chrzanowski, zamknął się poprzedniego dnia w swym mieszkaniu i nie daje znaku życia. Przy pomocy ślusarza otwarto tedy drzwi mieszkania Chrzanowskiego i wkroczone do wnętrza. Oczom przybyłych przedstawił się straszny, wstrząsający

widok. W kałuży zaskrzepłej krwi leżał na ziemi trup młodego chłopaka. Obok porzucony rewolwer zdawał się wskazywać, iż zachodzi tu samobójstwo. Śledztwo atoli wykazało zaraz na miejscu, że o samobójstwie niema w tym wypadku mowy, że natomiast spełniona tam została zbrodnia morderstwa a następnie zbrodniarze usiłowali — i to bardzo niedołążnie — inscenizować samobójstwo.

Zamordowanym był 17-letni Stanisław, uczeń prywatnej szkoły kupieckiej Wróblewskiego, syn pp. Bronisławów Chrzanowskich, zamożnych obywateli, mieszkających w Warszawie przy ul. Włodzimierskiej l. 10. Młody chłopak prowadził się wzorowo, był pilnym i pracowitym uczniem, łatwo też zrozumieć zaniepokojenie rodziców, gdy syn ich, wyszedłszy rano do szkoły, nie wrócił na obiad, ani wieczór do domu, a następnego dnia nie zjawił się w szkole. Odnieśli się więc do policji z prośbą o zarządzenie poszukiwania za zaginionym. W tym właśnie czasie nadeszło doniesienie od Zawadzkiego o samobójstwie w jego „szambrach” spełnionem.

Władze śledcze wzięły się bardzo energicznie do zbadania tajemniczego wypadku. Zeznania właściciela „szambrów” Zawadzkiego, jego żony, służącego Siemińskiego i stróża domu Zielińskiego w wielu szczegółach różniły się między sobą, widać też było, iż wiedzą oni wszyscy więcej, niż zeznają, wobec czego policja wszystkich ich aresztowała. Celem wysłędzenia winnych, konieczną jest rzeczą ustalenie motywów zbrodni, które dotąd są zupełnie tajemnicze. Na pewne można orzec, że motywem tym nie była grabież, gdyż śp. Chrzanowski nie nosił nigdy pieniędzy ani precyozów, nie była też żadna sprawa polityczna, gdyż ofiara zbrodni, chłopak młody, nie brał nigdy udziału w ruchu politycznym i że nie była tu motywem miłość lub seksualizm, gdyż dotychczasowe życie zamordowanego młodzieńca wyklucza stanowczo tego rodzaju przypuszczenia. Uzasadnione zaś jest podejrzenie, iż komuś chodziło o usunięcie ze świata śp. Chrzanowskiego, że zbrodnię od dłuższego czasu przygotowywano, a dokonano jej prawdopodobnie przy pomocy wynajętych zbirów.

Policja stara się przede wszystkim ustalić okoliczność, kto wynajmował mieszkanie, gdzie zbrodnię spełniono. Zeznania Zawadzkiego są w tym kierunku niejasne.

Nowy, sensacyjny ogromnie zwrot w sprawie nastąpił w ubiegły czwartek, gdy aresztowano znanego w Warszawie literata hr. Bohdana Jakse Ronikiera, szwagra śp. Chrzanowskiego, pod zarzutem współwiny i współudziału w ohydnej zbrodni. Hr. Ronikier, człowiek wysokiej inteligencji, autor kilku

powieści i dramatów, cieszący się dotąd w kołach towarzyskich Warszawy jak najlepszą opinią, znany był i w Krakowie, gdyż teatr miejski wystawił tu jeden z jego utworów i w tym czasie bawił hr. Ronikier przez czas jakiś w Krakowie.

Śledztwo ustaliło szereg okoliczności, obciążających bardzo silnie hr. Ronikiera. Zawadzki bowiem, skonfrontowany z nim, zeznał, iż hr. Ronikier był tym, który pokój u niego wynajmował, także handlarze mebli i dywanów rozpoznali go jako tego, który kupił meble do owego pokoju. Wreszcie badania daktyloskopijne miały stwierdzić, iż odbliski tzw. linii



Ohydna zbrodnia w Warszawie: Bohdan hr. Ronikier, aresztowany pod zarzutem współudziału w zbrodni.

pepilarnych obwinionego, odpowiadają znakom, znalezionym na lampie.

Mimo to wszystko i mimo aresztowania hr. Ronikiera, o winie jego mówić jeszcze stanowczo nie można. Nie jest bowiem wykluczone, iż morderca starał się przy zacieraniu śladów własnej winy, nagromadzić poszlaki przeciw innej osobie, wiedząc, że ze względu na pewne stosunki rodzinne podejrzenie takie może powstać. Dopóki więc śledztwo nie zostanie ostatecznie ukończzone, dopóki cała sprawa nie zostanie należycie wyjaśniona, należy się wstrzymać z potępieniem hr. Ronikiera.

Hr. Ronikier jest od lat kilku ożeniony z rodzoną siostrą zamordowanego. Majątek pp. Chrzanowskich oceniają na milion rubli; córka ich, wychodząc za mąż, otrzymała 50.000 rubli rocznej



Po 40 latach pracy: Personal urzędu pocztowego w Sanoku wraz z jubilatą Wacławem Hessem(X).

Fot. J. Poretz, Sanok.